PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII **Warszawa, poniedziałek 12 września 1932 r.** **Nr. 208**

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI. SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Germania 11.IX w koresp. z Warszawy pisze o zmianach w rządzie polskim i podnosi, że według wielu oznak można sądzić, iż do tych zmian poważnie miało się przyczynić oziębienie stosunków z Francją. Dotychczas polityka zagraniczna Polski opierała się wyłącznie na współdziałaniu z Francją, to też zdumienie wywołało tutaj stanowisko paryskich kół wobec paktu polsko - sowieckiego. Dziennik zaznacza, że mimo tych nastrojów francuskich Polska w sprawie noty niemieckiej co do równouprawnienia stanęła po stronie Francji.

Der Tag 10.IX, zamieszcza artykuł Freytagh - Loringhovena, w którym autor dowodzi, że Francja będzie się wszelkiemi sposobami sprzeciwiała przyznaniu Niemcom równouprawnienia. Trzeba przyznać, pisze autor, że właściwie ona nie może inaczej postępować, gdyż w traktacie wersalskim widzi ona swoje dziejowe posłannictwo. Autor przestrzega, że Niemcy nie mogą liczyć na Amerykę, ani na Anglję; na pewną życzliwość tej ostatniej możnaby liczyć, o tyle, że Anglja jest zainteresowana w tem, co się obecnie zaczyna dziać na wschodzie Europy, a mianowicie — w ciągle postępującej emancypacji Polski od francuskiego kierownictwa. Autor pisze: Może to wydawać się niespodzianką, iż taki obrót rzeczy należy uznać za groźny, ale ta emancypacja Polski ma na celu napad na Niemcy, gdyż Polska, w przeciwieństwie do Francji, zadowolonej z osiągniętych zdobyczy, nie zadowala się tem co ma; Polska zresztą sądzi, że w razie niebezpieczeństwa Francja tak czy inaczej będzie zmuszona dać jej pomoc wprost dlatego, aby ratować siebie samą. Autor podkreśla, że o tem nowem niebezpieczeństwie, płynącem z emancypowania się Polski od wpływów francuskich, należy przedewszystkiem uprzedzić Anglję. Temu niebezpieczeństwu może skutecznie przeciwdziałać tylko wzmocnienie armji niemieckiej.

Deutsche Tageszeitung 10.IX, pisze p. t. „Polnisch - französische Abkühlung?", że w prasie polskiej podniosła się dyskusja nad stosunkami polsko-francuskiemi. Dziennik wskazuje, że właściwie nie uległy zmianie podstawy przymierza tych dwóch państw, gdyż nadal Francja i Polska najbardziej są zainteresowane w status quo a nawet w ostatnich czasach polityka polska nabrała wyraźniejszego charakteru przeciwniemieckiego. Polska stara się na innych drogach o sukcesy. W Anglji zabiega o pomoc finansową a nad Bałtykiem nadal dąży do stworzenia bloku państw bałtyckich, który oczywiście byłby wymierzony także przeciw Niemcom. Dziennik wspomina, że niedawno pewien wpływowy polityk łotewski wystąpił za powołaniem takiego bloku do życia, gdyż Niemcy, dochodząc do siły, stają się dla tych państw niebezpieczne. Rząd niemiecki powinien dać pewne uspokajające wyjaśnienia w tej sprawie, gdyż „nastroje, oprate na fałszywych przesłankach, mogą łatwo przekształcić się na nieprzyjemne fakty polityczne".

Kölnische Ztg. 10.IX, nawiązując do głosu „Polski Zachodniej", żądającej równouprawnienia państw w sprawie mniejszości narodowych w wypadku, gdyby Niemców zwolniono z traktatów klauzul wojskowych i przyznano im równouprawnienie w zbrojeniach. Dziennik zaznacza, że dwie te sprawy nie mają żadnego związku. Polska może skierować swe pretensje do Francji, ponieważ ona jest główną przeciwniczką powszechnego wprowadzenia ochrony mniejszości. Polska może słusznie dążyć tylko do tego właśnie, aby traktaty o mniejszościach obowiązywały wszystkie państwa, a Niemcy mają prawo żądać równouprawnienia w sprawie zbrojeń i bezpieczeństwa.

The Morning Post 9.IX, w kor. z Berlina pisze o wizycie gen Mac Arthura w Polsce. Motywy jego pobytu, zaznacza autor, są przedmiotem fantastycznych domysłów. Tak np. były wysnuwane przypuszczenia,

że misją jego jest przeprowadzenie rokowań w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych z rządem sowieckim w celu użycia rzekomego wynalazku wojennego inżyniera amerykańskiego dla zastraszenia innych państw i zmuszenia ich do rozbrojenia widokami straszliwej grozy przyszłych wojen. Niezależnie od szeregu powodów sceptycyzmu, jaki musi wywołać podobna wersja, jest — zdaniem autora — rzeczą istotną, iż program gen. Mac Arthura wogóle nie obejmuje wizyty w Sowietach. Można raczej przypuszczać iż celem pobytu Mac Arthura jest sporządzenie raportu o militarnych warunkach w krajach sąsiadujących na Zachodzie z Sowietami w związku z naprężonemi stosunkami pomiędzy Moskwą i Tokio. W Berlinie wskazywano również, iż podpisanie przez Polskę paktu o nieagresji z Sowietami — bez czekania na Francję i Rumunję — spowodowane zostało częściowo pod wpływem Ameryki, która nie chciała by pozycja mandżurska została wzmocniona przez niebezpieczeństwo, grożące Sowietom na Zachodzie.

Autor zaznacza, że w każdym razie są dane pozwalające przypuszczać, że mimo braku uczuciowego zbliżenia pomiędzy Warszawą i Moskwą uczyniony został zdecydowany wysiłek do wyeliminowania niepotrzebnych powodów tarć pomiędzy Polską i Sowietami. Motywem postępowania Polski jest jej dążenie do wzmocnienia swej pozycji na zachodniej i północnej granicy przez zmniejszenie niebezpieczeństwa ataku na tyłach.

La Republique 11.IX, (w artykule E. Pfeifera) omawia polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Zdaniem autora jest to wielki sukces dyplomatyczny dla obu zainteresowanych krajów, a równocześnie dla sprawy pokoju. Polska nie ma żadnego powodu utrzymywać nieprzyjaznych stosunków jednocześnie z Niemcami i z Rosją. Rosja sowiecka nie ma żadnego interesu prowadzenia gry niemieckiego sztabu generalnego, który ofiarowuje jej swą pomoc jedynie w celu skuteczniejszego otoczenia Polski. Cała prasa francuska powinnaby powitać z radością odprężenie w stosunkach polsko-rosyjskich, tembardziej — pisze autor — zdumiewającem jest stanowisko niektórych prawicowych polityków francuskich „tak uprzejmych dla Polski, gdy chodzi o politykę awanturniczą, a tak atakujących ją gwałtownie w chwili, gdy stara się ona wzmocnić pokój".

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 11.IX, zamieszcza wywiad z przywódcą Stahlhelmu Seldte, który oświadczył, że organizacje zbrojne są Niemcom potrzebne tak długo, dopóki nie będzie wprowadzony powszechny obowiązek służby wojskowej, lub dopóki nie zostanie utworzona milicja. Dobrowolna służba Stahlhelmu w interesie kraju jest tylko namiastką i służy interesom wzmocnienia bezpieczeństwa Niemiec. Stahlhelm żąda rewizji granic wschodnich. Koniecznem byłoby — oświadczył Seldte — aby Polska i Niemcy porozumiały się co do wykreślenia granic swych w myśl zasady, odpowiadającej naturalnym warunkom obu krajów.

POLSKA A GDAŃSK.

Berliner Tageblatt i Frankf. Ztg. 11.IX, podają komunikat Ag. Wolffa o proteście polskiego rządu z powodu sprawy Greisera oraz z powodu ogłoszenia noty gdańskiej na 10 dni przed wręczeniem jej polskiemu komisarzowi.

Komunikat kończy się przypomnieniem, że chodzi tu o zachowanie się delegata Rady Portu, który „pewnemu polskiemu urzędnikowi w rozmowie pokazał rewolwer w sposób żartobliwy".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. AKCJA NIEMIECKA CO DO „RÓWNOUPRAWNIENIA" W ZBROJENIACH. SPRAWA ROZBROJENIA

Kölnische Ztg. 11.IX zamieszcza obsz. artykuł, omawiający położenie polit. w Niemczech, w którym podnosi, że rząd obecny łatwo może znaleźć się na drodze reakcji, jeżeli nie zachowa umiarkowania. Jest to ciężkie zadanie, lecz możliwe do wykonania, to też autor spodziewa się, że rząd obecny utrzyma się na obranej drodze „rozsądnej, umiarkowanej restauracji".

Krasnaja Zwiezda 10.IX, omawiając w przeglądzie polityki zagran. niemiecką propozycję w sprawie zbrojeń, twierdzi, że jest ona zaostrzeniem przeciwieństw pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi a także świadczy o głębokim kryzysie systemu wersalskiego. Autor zaznacza, że Niemcy żądają jedynie wykonania przepisów traktatu wersalskiego, żądających rozbrojenia państw zwycięskich do poziomu zbrojeń niemieckich. Ponadto, wedle pisma sowieckiego, żądania niemieckie pokrywają się z przebiegiem konferencji rozbrojeniowej w Genewie, która tanki, artylerję ciężką, lotnictwo i duże pancerniki uznała za obronne narzędzia walki.

W sprawie reakcji prasy europejskiej na propozycje niemieckie pismo podkreśla ostrą odprawę ze strony prasy francuskiej, o prasie polskiej zaś pisze: Prasa polska usilnie powtarza antyniemieckie opinje francuskiego sztabu generalnego i przy okazji przypomina rolę Polski na wschodzie Europy, jako strażnika przeciw bolszewickiej Rosji i hidenburgowskim Niemcom. W odpowiedzi na żądania niemieckie brutalnie wspomina się — zdaniem pisma — o nieuniknionem wznowieniu kontroli międzynarodowej i sankcji.

Le Journal 9.IX, omawiając dekret, dotyczący gospodarczego uzdrowienia Rzeszy, widzi w nim dążenie do wyparcia konkurentów. „Jest to plan walki, a nie pacyfikacji. Na terenie gospodarczym tak samo jak w polityce im więcej Niemcy, czy Amerykanie mówią o współpracy i rozbrojeniu tem więcej myślą o swej hegemonji. Obejmują oni swoich przeciwników, lecz tylko po to, by ich udusić".

Journal des Débats 8.IX, (w art. Pierre Bernus'a) p. n. „Le défi du Reich" poddaje analizie aide - mémoire niemiecki, uwidoczniający już w tytule artykułu, że uważa zawarte w nim żądania i pretensje jako pewnego rodzaju wyzwanie. Niemcy żądają przedewszystkiem prawa utworzenia stałej armji obok istniejącej już Reichswehry i zaznaczają, że osiąganie się z przyznaniem im „Gleichberechtigung" może być tylko krótkotrwałe.

Autor zwraca uwagę na okoliczność, do której Niemcy robią aluzję, że w Lozannie reprezentanci Francji i Niemiec zgodzili się na rozpoczęcie w jaknajkrótszym czasie negocjacji co do równości zbrojeń. Bardzo byłoby pożądane, — pisze Bernus — a-

żeby Herriot wytłomaczył się co do tych tajnych porozumień. Wobec formalnego szantażu Niemiec, które zaznaczają bez obsłonek, że bez „Gleichberechtigung" nie wezmą udziału w konferencji genewskiej, — jest rzeczą dziwną, że rząd angielski w dalszym ciągu jest skłonny do ustępstw dla Niemiec. Prasie angielskiej nareszcie otwarły się oczy, m. in. nawet „Manchester Guardian" cytuje słowa wybitnych pacyfistów niemieckich, życzących sobie kategorycznej odmowy ze strony Francji. „Times" pisał mniej więcej w tym samym duchu".

Autor uważa, że obecnie nie jest odpowiednia chwila do argumentacji prawnej ale do zaznaczenia swej silnej woli, ponieważ rząd niemiecki już dostatecznie pokazał, że nie są dla niego przeszkodą fortece papierowe. Zupełnie inne wrażenie wywarłoby na Niemców kategoryczne „nie".

The Daily Telegraph 9.IX, omawiając w art. wst. mowę Hendersona o rozbrojeniu, wygłoszoną na zjeździe trade unionów w Newcastle, pisze, że Henderson zupełnie słusznie nalega na to, by przebiegu konferencji rozbrojeniowej nie uważano za fiasko. Autor pisze, że niebezpieczeństwo, które grozi wysiłkom utrwalenia pokoju drogą zmniejszenia zbrojeń, nie pochodzi z trudności napotykanych w Genewie. Powstało ono z innego źródła. Niemieckie pretensje do równouprawnienia nie są rzeczą nową. Bywały one wysuwane w Genewie i w innych miejscach. Zarówno W. Brytanja jak i inne państwa skłonne są przyznać, iż stan drugorzędności nie może być na stałe narzucony wielkiemu narodowi. Pretensje Niemiec jednak zostały obecnie przedstawione w formie, która—jak oświadcza Henderson—może doprowadzić do krytycznej sytuacji. Autor potępia metody Niemiec i podkreśla jednocześnie, iż najlepszą drogą dla zadość uczynienia ich żądaniom w granicach ich słuszności byłoby zaakceptowanie w Genewie planu rozbrojeniowego.

Daily Herald 9.IX, w art. wst. wyraża się z wielkiem uznaniem o oświadczeniu Hendersona, w którem ten zwraca się z apelem do państw zwycięskich, by wystąpiły z praktycznym programem rozbrojeniowym. Autor podkreśla, że jeżeli natychmiast nie będzie dokonane coś, by przekonać państwa zwycięzone, iż obietnice rozbrojeniowe będą dotrzymane, świat ponownie stanie w obliczu paniki, która doprowadzi do nowej wojny. Autor zarzuca obecnemu rządowi angielskiemu, iż prowadzi chwiejną i niezdecydowaną politykę.

Przechodząc do omówienia pretensyj niemieckich, autor pisze, że są dwie drogi do rozwiązania tej kwestji. Jedna — to przyznanie Niemcom prawa zbrojenia, a zarazem rozpoczęcie na nowo dyskusji rozbrojeniowych na podstawie równości Niemiec. Druga droga, daleko lepsza, — droga Hendersona, to zapoczątkowanie polityki rozbrojeniowej, któraby przekonała Niemcy o szczerości ich sąsiadów, gdy mówią o pokoju i o dobrej woli. Jednocześnie autor zaznacza, że Niemcy przez 13 lat napróżno czekały, by państwa zwycięskie dotrzymały swych zobowiązań w dziedzinie rozbrojenia. Nie należy się więc dziwić, że wobec niespełnienia się ich nadziej, wśród Niemców zaczęło szerzyć się podejrzenie i zaniepokojenie.

The Manchester Guardian 9.IX, pisze, że Niemcy wydają się być rozczarowane stanowiskiem, jakie zajęły Stany Zjednoczone wobec niemieckich pretensyj do równouprawnienia. Autor cytuje głos „Kölnische Zeitung" i pisze, że jeżeli stanowisko amerykańskie jest zgodne ze stanowiskiem, podanem przez wyżej przytoczony a zawsze dobrze poinformowany dziennik niemiecki — to jest ono zupełnie słuszne. Krok Niemiec, bez względu na intencje, jakie go podyktowały, musi doprowadzić do ponownego uzbrojenia się Niemiec, a przez to do ogólnego zbrojenia. Jest on zupełnie niezgodny z propozycjami Hoovera, nawet gdyby ta niezgodność została początkowo ukryta przez pewien kompromis. Pozatem w Berlinie panuje pewne rozczarowanie co do stanowiska Francji, które jak przypuszczano, nawet na Wilhelmstrasse, będzie przynajmniej elastyczne. Zaczyna w Berlinie przeważać przekonanie iż stanowisko francuskie staje się bardziej niekompromisowe pod naciskiem Polski i Czechosłowacji. Autor zaznacza, że gen. Schleicher zrobił ze swej strony co mógł by zaniepokoić Polaków przez swe oświadczenie w Królewcu. Jest rzeczą wątpliwą, by kiedykolwiek i jakikolwiek członek polskiego gabinetu wygłaszał tak prowokacyjne oświadczenie, jak to czyni gen. Schleicher.

Autor pisze, że krok niemiecki jest potężnem wyzwaniem, rzuconem nietylko supremacji Francji na lądzie lecz również anglo - amerykańskiej supremocji na morzu. Jest to wyzwanie, którego punktem wyjścia jest nie rozbrojenie i ogólne bezpieczeństwo, lecz przeciwnie—uzbrojenie i powszechny brak bezpieczeństwa. Trudno byłoby sobie wyobrazić plan bardziej daleki od amerykańskiej koncepcji rozbrojenia.

The Manchester Guardian 9.IX, omawiając w art. wst. mowę Hendersona w sprawie konferencji rozbrojeniowej, podkreśla, że jedyną drogą zapobieżenia niebezpieczeństwu ponownego uzbrojenia się przez Niemcy jest zaakceptowane przez mocarstwa zwycięskie śmiałego planu rozbrojenia.

The Manchester Guardian 8.IX. Kor. z Berlina pisze, że rząd niemiecki przez swe pretensje do równouprawnienia i przez swą zdecydowaną wolę uzyskania równych praw bez względu na okoliczności stworzył zupełnie nową sytuację. Niemcy przyjęły koncepcję, która jest podłożem całej polityki francuskiej w dziedzinie rozbrojenia, mianowicie koncepcję „bezpieczeństwa". Zbrojna przewaga Francji, której integralną częścią są militarne przymierza, jest według koncepcji Francji „bezpieczeństwem". Niemcy obecnie przyjęły francuską koncepcję. Niemcy postanowiły przygotować się do obrony i stan obrony nazywają one „bezpieczeństwem". Bezpieczeństwo — według francuskiego sensu tego słowa, obecnie przyjętego w Niemczech — może być osiągnięte jedynie, jeżeli Niemcy staną się tem, czem były przed 1918 rokiem — wielkiem mocarstwem militarnem oraz morskiem. Bezpieczeństwo Prus Wschodnich może być tylko wówczas zapewnione, jeżeli Niemcy będą miały nietylko przewagę na Bałtyku, lecz również panowanie tak absolutne, by nie mogła powstać żadna groźba dla ich komunikacji pomiędzy Szczecinem i Królewcem.

The Manchester Gaurdian 8.IX, omawiając w kor. z Paryża żądanie przez Niemcy „równouprawnienia" w dziedzinie zbrojeń wskazuje, że jedyną drogą powstrzymania wyścigów zbrojeniowych jest przyjęcie śmiałego programu rozbrojeniowego przez Francję, W. Brytanję i Stany Zjednoczone. W kołach nacjonalistycznych francuskich panuje przekonanie, że Niemcy zdecydowane są uzbroić się i że ani spóźnione zaakceptowanie planu rozbrojeniowego ani nic innego nie powstrzyma Niemiec od zbrojenia się. Według

koncepcji francuskich nacjonalistów należy dać za wygraną, o ile chodzi o konferencję rozbrojeniową i rozpocząć wyścigi zbrojeniowe. Autor jednak wyraża przekonanie, że jeżeli plan Hoovera będzie zaakceptowany, to wszystko da się uratować. Istnieje naturalnie niebezpieczeństwo, że von Schleicher odmówi udania się do Genewy i będzie kontynuował swoją desperacką politykę, lecz trudno jest przypuścić, że nawet Schleicher byłby gotów rzucić wyzwanie nietylko Francji, lecz i całemu światu. Takie postępowanie byłoby większem szaleństwem od jakiejkolwiek polityki, o jakiej mógł marzyć Hitler.

Dzień Kowieński 7.IX w art. wst. p. n. „Nowy szturm niemiecki", nawiązującym do żądań niemieckich w sprawie równouprawnienia w zbrojeniach, pisze m. inn.: „Europa stoi w obliczu pięknych perspektyw! Niemcy, zwyciężone w wojnie światowej, będące rzekomo nad skrajem przepaści gospodarczej, uzbrojone od stóp do głowy przemawiają ustami ministra Reichswehry butnym tonem i szlą noty, dyktujące warunki". Dziennik uważa jednak, że Francja i Polska, które stanowią dziś razem największą potęgę militarną w Europie, potrafią — gdy zajdzie tego potrzeba — włożyć na Niemcy kaftan bezpieczeństwa.

Dzień Kowieński 9.IX, w art. „Fikcja a rzeczywistość niemieckiego budżetu wojskowego" wykazuje na licznych przykładach, że sumy corocznie preliminowane przez niemieckie ministerstwo wojny są z całą pewnością fałszowane i drobna zaledwie część tych sum przeznaczona jest na cele, oficjalnie wykazywane w preliminarzach budżetowych, reszta zaś i to olbrzymio większa od tamtej idzie na cele mniej lub więcej ukryte, bezpośrednio związane z podniesieniem niemieckiej gotowości wojennej na niebywałą stopę. „Nie trzeba — pisze dziennik — zbyt bujnej fantazji, by wyobrazić sobie, jak wyglądałaby dziś sytuacja europejska w związku z atakiem Niemiec na traktaty, gdyby państwa, stojące na straży pokoju, były rozbrojone... Sąsiedzi Niemiec nie pragną wojny, ale żaden z nich nie może sobie pozwolić na ryzyko nieprzygotowania w razie jej nagłego wybuchu. Dla obrony pokoju trzeba być dobrze uzbrojonym, a więc stare przysłowie rzymskie: si vis pacem para bellum — zawsze jeszcze obowiązuje".

KONFERENCJA W STRESIE.

The Manchester Guardian 9.IX, w korespondencji ze Stresy, omawiającej przebieg konferencji, nawiązuje do oświadczenia przedstawiciela Włoch, i pisze: plan włoski byłby prawdopodobnie niekorzystny dla takich państw, jak W. Brytanja, nie posiadająca ceł na zboże, podczas gdy przyniósłby duże korzyści takim państwom, jak Niemcy i Francja.

Siegodnia 9.IX, pisze, iż na konferencji w Stresie blokowi agrarnemu pod kierownictwem Polski nie udało się zrealizować jednolitego frontu w swych wystąpieniach na zewnątrz, ponieważ w łonie tego bloku zaznaczyły się wewnętrzne sprzeczności. Np. przedstawiciel Węgier odmówił przyjęcia wysuniętego przez Polskę planu likwidacji długów zewnętrznych. W ten sposób interesy poszczególnych państw, reprezentowanych w Stresie, rozpatrywane będą oddzielnie.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas z 9 i 10.IX, poświęca wiele miejsca opisom obchodu święta narodowego Litwy w Kownie i na prowincji.

Prez. Smetona wygłosił dwa przemówienia, jedno z okazji odsłonięcia pomnika Witolda Wielkiego, który, — jak zaznacza dziennik — skierowany jest twarzą w stronę Wilna, drugie zaś — przed rozpoczęciem przeglądu wojskowego. W pierwszem przemówieniu prez. Smetona podniósł znaczenie Witolda Wielkiego dla wzrostu potęgi ówczesnej Litwy i podkreślił, że dzisiejsi kierownicy państwowej nawy litewskiej winni wzorować się na jego polityce. Drugie przemówienie prez. Smetona poświęcone było znaczeniu wojska litewskiego dla obrony granic państwa. Prezes rady państwa, Szilingas wygłosił w teatrze państwowym obsz. przemówienie, w którem — w związku z przypadającem d. 8.IX r. b. 500-leciem zgonu ks. Kejstuta — podkreślił, że ks. Kejstut całe swe życie spędził w walce z Zakonem Krzyżackim; Litwini dzisiejsi — mówił Szilingas — również nie mogą spoczywać, gdyż mają jeszcze wiele do zrobienia, a mianowicie: odzyskać Wilno i związać Kłajpedę ściślejszemi więzami z Wielką Litwą. Walka Litwy o Wilno i Kłajpedę staje się — wdg. Szilingasa — wciąż łatwiejszą, a to dlatego, że nawet Najwyższy Trybunał Międzynarodowy uznał prawa Litwy do tych krajów.

W doniesieniach z prowincji „Lietuvos Aidas" zwraca uwagę na wrogie wobec rządu zachowanie się w dniu święta narodowego księży — Litwinów. Dziennik wskazuje m. in., że w Jeziorosach w dniu święta narodowego zostało odprawione nabożeństwo w jęz. polskim, aczkolwiek w latach ubiegłych biskupi zawsze przenosili przypadające na ten dzień nabożeństwo polskie na inną niedzielę. Następnie dziennik podaje, że w Rakiszkach księża zabronili narodowcom i „szaulisom" jako organizacjom antykatolickim wejścia w dniu święta ze sztandarami do kościoła. Żadna z organizacyj katolickich nie wzięła udziału w święcie narodowem. W niektórych kościołach parafjalnych księża wystąpili w wygłoszonych kazaniach przeciwko obchodzeniu przez społeczeństwo d. 8.IX. jako święta narodowego.

Cała litewska prasa opozycyjna z 9 i 10 IX, nie zamieszcza żadnej wzmianki, dotyczącej obchodu święta narodowego na Litwie.

RÓŻNE.

Berliner Tageblatt 9.IX w koresp. z Tokio pisze, że sprawozdanie komisji Lyttona ma wypowiedzieć się za autonomją Mandżurji pod zwierzchnictwem Chin oraz za demilitaryzacją tego kraju. Dziennik zaznacza, że japońskie koła rządowe w związku z tą wiadomością oświadczają, iż przez uznanie rządu mandżurskiego przez Japonję, co ma wkrótce nastąpić, będzie zarazem załatwiona sprawa zwierzchnictwa chińskiego nad Mandżurją.

Il Popolo d'Italia 7.IX zamieszcza art. wst. Mussoliniego o konieczności surowych kar na faszystów, którzy się sprzeniewierzyli stronnictwu.

Prawda 9.IX, w koresp. z Rygi twierdzi, że Łotwa staje się coraz bardziej przytułkiem organizacyj „białogwardyjskich", które przygotowują się aktywnie do walki z ZSRR. i korzystają z wysokiej protekcji w łotewskich kołach politycznych, społecznych i wojskowych.

Izwiestja 9.IX, donoszą z Charkowa, że delegacja niemieckiego towarzystwa dla badań nad sowiecką gospodarką planową, po dłuższym pobycie na Ukrainie, wyraziła się z najwyższem uznaniem o rezultatach planu pięcioletniego.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.